

MAREK MASNYK
Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego
<https://orcid.org/0000-0002-7895-1872>
marek.masnyk@uni.opole.pl

Kilka uwag w sprawie problematyki wyznaniowej w programie wyborczym ruchu polskiego w rejencji opolskiej w latach 1930–1932

Streszczenie

Powołany do życia w 1922 r. Związek Polaków w Niemczech wiele miejsca poświęcał sprawom wyznaniowym, chociaż w samym programie Związku kwestie te były pomijane. Kościół odgrywał ważną rolę w życiu Polaków na Śląsku Opolskim; wiele polskich organizacji i stowarzyszeń działało pod patronatem Kościoła katolickiego. Także wśród organizatorów i działaczy Związku Polaków w Niemczech poważną i w wielu wypadkach kierowniczą rolę odegrali księża katolicy. Wśród nich wymienić można m.in. ks. Bolesława Domańskiego, ks. Czesława Klimasa i ks. Karola Koziołka. W 1930 r. w programie wyborczym ruchu polskiego pojawił się postulat powołania diecezji opolskiej z biskupem-Polakiem oraz utworzenia polskiej akademii duchownej. Artykuł odpowiada na pytanie, czy był to przedwyborczy *bluff*, czy też inicjatywa ta miała szanse realizacji.

Słowa kluczowe: polskie życie narodowe, Związek Polaków w Niemczech, duchowni w polskim ruchu narodowym, wybory parlamentarne.

Abstract

Several Notes Regarding Religious Politics in the Electoral Programme of the Polish Movement During Opole Regency Between Years 1930–1932

The Union of Poles in Germany, founded in 1922, was largely concerned with religious matters, however, in the Union's programme itself, these topics were omitted. The Church played an important role in the lives of Poles of Opole Silesia; many Polish organisations and associations functioned under the Catholic Church's patronage. Catholic priests played a serious and, in many cases, leadership roles also among the organisers and activists of the Union of Poles in Germany. Among them are Rev. Bolesław Domański, Rev. Czesław Klimas and Rev. Karol Koziołek. In the year 1930, in the electoral programme of the Polish Movement there appeared a postulate about the establishment of the Opole diocese with a Polish bishop, and the creation of a Polish Spiritual Academy. This paper answers the question whether this was a pre-electoral bluff or whether this initiative had chances of being realised.

Keywords: Polish national life, Polish Union in Germany, priests in the Polish national movement, parliamentary elections.

W połowie marca 1933 r. Robert Pilarski, stypendysta Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, przedłożył Stanisławowi Paprockiemu – swojemu przełożonemu, sekretarzowi generalnemu tej instytucji – *Memoriał o ludności polskiej na Śląsku Opolskim*, który następnie przekazany został, jako dokument oznaczony klauzulą „tajne”, do Poselstwa RP w Berlinie. W raporcie tym Pilarski pisał:

Fundamentalnym błędem było przekonanie, że PKPL [Polsko-Katolicka Partia Ludowa – M. M.] zdoła poprowadzić życie polityczne mas polskich i uzyskać nad nimi wpływ. PKPL do tego nie była zdolna. Nie mogła ona pozyskać robotników, gdyż z jednej strony obawiała się ich radykalizmu, z drugiej zaś nie miała odpowiedniego dla nich programu. Również nie mogła się wykazać wpływami na wsi, gdyż i stąd wypierały ją opozycyjne partie niemieckie hasłami bardziej praktycznymi od starego okrzyku bojowego „wiara i język”. Opiekę nad wiarą i językiem obiecywało chłopom również Centrum, które dzięki temu odniosło pewne całkiem poważne skutki. Zwłaszcza starsze pokolenie szło chętnie w czasie wyborów za Centrum, gdyż sądziło, że interesy religijne mogą być lepiej broniene przez tę partię, która jest silniejsza. Poza tym nie widziano już różnicy między Centrum a PKPL, tym bardziej, że ta ostatnia stanęła na stanowisku pełnej lojalności w stosunku do państwa niemieckiego, co u ludu ostatecznie złamało wszelkie nadzieje co do połączenia Śląska z Polską¹.

W raporcie tym – przypomnijmy, że powstał on niespełna dwa miesiące po przejęciu władzy w Niemczech przez Adolfa Hitlera – Pilarski ubolewał, że PKPL w swojej aktywności „ograniczała się do roli prawnego biura mniejszościowego”, co istotnie przyczyniło się do utraty młodego pokolenia, które na wsi przeszło do Centrum, a w okręgach przemysłowych do ugrupowań radykalnych, głównie lewicowych, gdyż tam skupiali się „najgorętsi przeciwnicy niemieckiego nacjonalizmu i hitleryzmu”. W tych okolicznościach – konkludował Pilarski – PKPL utraciła możliwość przyciągnięcia do swojego programu ludności polskiej; wpływy PKPL zostały „zgniecione między ścierającymi się obozami *Deutschnationale*, Centrum i komunistycznymi”.

¹ W artykule korzystano z materiałów źródłowych Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN). Zespół akt: Ambasada RP w Berlinie (dalej: AB). Sygn. 268–441. Niemcy: sytuacja wewnętrzna, partie i organizacje polityczne, emigracja polityczna, mniejszości narodowe, ruch komunistyczny, kultura i oświata, propaganda na rzecz zwrotu kolonii (1919–1939); sygn. 1579–2236. Aspekty międzynarodowe w kwestiach położenia Polaków w Niemczech, Czechosłowacji, na Litwie, we Francji i w Belgii oraz mniejszości niemieckiej w Polsce i innych państwach (1919–1939). Cytat pochodzi z AAN. AB. Sygn. 1861, k. 138–147.

Uwagi Pilarskiego odnosiły się z pewnością do oceny wyników wyborczych do Reichstagu (6 listopada 1932 r.), pruskiego Landtagu (5 marca 1932 r.) i do sejmiku prowincjonalnego (12 marca 1933 r.). Ale też niewykluczone, że zasadnicze tezy tego *Memoriału* sformułował jego autor jeszcze przed wyborami marcowymi 1933 r. W każdym razie Pilarski proponował szereg istotnych propozycji zmian, które mogły być niezbędne do odzyskania polskich wyborców w najbliższych akcjach politycznych. „Trzeba szukać nowych haseł – pisał Pilarski – bowiem żądaniem biskupstwa polskiego w Opolu niczego w tak burzliwym czasie osiągnąć nie można”².

1. Kwestie religijne w programie i działalności polskiego ruchu narodowego

Wspomniany przez Pilarskiego postulat założenia polskiej diecezji w Opolu na czele z biskupem-Polakiem oraz polskiej akademii duchownej sformułowany został w programie wyborczym ruchu polskiego w latach 1930–1932³. Przypomniano o nim w nielicznej publicystyce przed ponad 50 laty – jako „odważną inicjatywę” Centralnego Komitetu Wyborczego (CKW) PKPL, będącego doraźną listą wyborczą Związku Polaków w Niemczech (ZPwN)⁴, ale głównie w kontekście przygotowań do zbliżających się wówczas obchodów jubileuszu 25-lecia utworzenia diecezji w Opolu poprzez wyodrębnienie z obszaru byłej archidiecezji wrocławskiej administracji apostolskiej Śląska Opolskiego. „Warto było czekać na spełnienie tych marzeń – pisał publicysta «Katolika» – do lata 1945 r., kiedy Opole i Ziemia Opolska znalazły się znów w granicach Macierzy” i by po wielu dotychczasowych niepowodzeniach „bp dr Bolesław Kominek wśród szpalerów wiernych towarzyszących mu z chorągwiami od granic Opolszczyzny wjechał do Opola”. Międzywojenna inicjatywa należała do „głęboko przemyślanych i umotywowanych” – oceniał wówczas Jan Gazda⁵. ZPwN zaplanował więc rzecz śmiałą – odgrodenie się od wpływów niemieckiej archidiecezji z niemieckimi seminariami i wprowadzenie na ich miejsce polskiego biskupa, polskiej diecezji i polskiego seminarium. Korzystając

² AAN. AB. Sygn. 1861, k. 143.

³ Pisałem o tym m.in. na kartach mojej monografii: Marek Masnyk. 1994. *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*. Opole: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, 168–169.

⁴ Zob. Jan Gazda. 1970. „O polską diecezję w Opolu”. *Katolik WTK* 16 (43): 25 października 1970 r.; Stanisław Drozdowski, Zbigniew Rusinek. 1972. „O polską diecezję w Opolu”. *Katolik WTK* 18 (24): 11 czerwca 1972 r.

⁵ 1970. *Katolik WTK* 16 (43): 25 października 1970 r., 2.

więc z wyborów parlamentarnych w 1932 r., CKW zwrócił się z apelem do ludności polskiej zamieszkałej w licznych skupiskach polskich na terenie Niemiec (Śląsk Opolski, Warmia i Mazury, Pogranicze, diaspora polska w Niemczech), aby poparła tę inicjatywę. Na ulotce datowanej 24 lipca 1932 r. i podpisanej przez 21 znanych działaczy polskich w Niemczech (m.in. ks. Karol Koziółek, Jan Baczewski, Arka Bożek, Stefan Szczepaniak) pojawił się postulat walki o opiekę religijną sprawowaną przez duszpasterzy Polaków podległych biskupowi-Polakowi – duszpasterzy, którzy powinni wychować się w Polskiej Akademii Duchownej w Opolu. Także w ramach kampanii prowadzonej przez prasę na łamach „Nowin Codziennych” ukazała się odezwa CKW, która precyzowała polskie postulaty wyborcze, m.in. powołania diecezji opolskiej z biskupem-Polakiem na czele⁶.

Prawdą jest, że postulaty te pojawiły się w programie wyborczym ZPwN już w 1930 r., a być może nawet wcześniej. Tadeusz Katelbach – dziennikarz, korespondent prasy polskiej w Niemczech, organizator i pierwszy kierownik Centrali Prasowej w Niemczech – wspominał po latach, że okres poprzedzający wybory w 1928 r. spędził w Bytomiu, gdzie prowadził tam całą akcję wydawniczo-prasową:

Szliśmy do tych wyborów doskonale przygotowani, pragnąc ambitnie zdobyć mandaty nie tylko do Landtagu, lecz i do Reichstagu. Rzuciliśmy jak na owe czasy niezwykle śmiało hasła, wysuwając np. postulat utworzenia dla Śląska Opolskiego biskupstwa polskiego (...). Cały Śląsk był zalany naszą bibułą. Docieraliśmy wszędzie. Rezultaty musiały być pewne⁷.

Wydaje się jednak, że w tym przypadku Katelbacha zawiodła pamięć. Żadne inne znane nam źródło nie potwierdza tego faktu. W tym przypadku prawdopodobnie przypisał on kampanii wyborczej w 1928 r. postulaty z lat 1930–1932. Swoją drogą, sam pomysł utworzenia biskupstwa polskiego uznać można za zupełnie nierealny, a nawet pozbawiony sensu. Zwraca na to uwagę Sławomir Cenckiewicz⁸, który przypomina, że według obowiązującego wówczas Kodeksu Prawa Kanonicznego decyzja w zakresie granic diecezji (i utworzenia nowych) należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej, a więc sprawa ta nie mogła być przedmiotem żadnych rozstrzygnięć parlamentarnych wbrew woli Kościoła. Decyzje o zmianie granic diecezji, bądź utworzenia nowej, mu-

⁶ 1932. *Nowiny Codzienne* 22 (158): 13 lipca 1932 r.

⁷ Tadeusz Katelbach. 1948. *Spowiedź pokolenia*. Lippstadt: Jutro Pracy, 162.

⁸ Sławomir Cenckiewicz. 2005. *Tadeusz Katelbach. Biografia polityczna (1897–1977)*. Warszawa: Wydawnictwo LTW, 198–199.

siałyby być konsultowane z władzami kościelnymi, np. w drodze odrębnej umowy lub konkordatu. A zatem w pojęciu Kościoła nie istnieje coś takiego jak „biskupstwo polskie”, „biskupstwo niemieckie”. Dostrzegając problem narodowościowy, Kościół katolicki godził się wyłącznie na prowadzenie duszpasterstwa dla konkretnych grup narodowych. Jeśli więc nawet uznać pomysł z polskim biskupstwem za przedwyborczy *bluff*, to warto jednak przybliżyć okoliczności i kulisy tej sprawy.

Kwestie wyznaniowe zajmowały ważną rolę w programie i działalności politycznej ZPwN, choć niemal zupełnie pominięto je w statucie, zajmując wobec nich postawę pozornie indyferentną. Element wiary i religii odgrywał istotną rolę w procesie kształtowania postaw narodowych, chociaż klasyczna linia podziału na protestanckich Niemców i katolickich Polaków stopniowo zanikała, a XIX-wieczny stereotyp „Polak-katolik” tracił swoje uzasadnienie. ZPwN, jako naczelna organizacja ludności polskiej w Niemczech, w swej odezwie programowej deklarował działania zmierzające do przyznania ludności polskiej takich praw, „jakie już przyznano mniejszości niemieckiej w Polsce”, ażeby „rząd niemiecki określił dokładnie prawa języka polskiego w szkole, urzędach i w ogóle we wszystkich dziedzinach naszego życia”⁹. Ważne miejsce zajmowała walka o język polski w szkole i Kościele, a także o polskie głosy w wyborach samorządowych i parlamentarnych. Już na początku 1923 r. kierownictwo ZPwN w opublikowanej odezwie ogłosiło, że „sprawa Kościoła katolickiego jest również naszą sprawą”, a „Polacy zawsze stoją w obronie wiary katolickiej”¹⁰. Zasadnicze zręby tego programu przetrwały przez cały okres republikańskich Niemiec, a pewne zmiany wprowadzono po roku 1933, dostosowując go do nowych warunków politycznych państwa niemieckiego. Miarą przypisywanego znaczenia i rangi dla zagadnień wyznaniowych w programie i działalności ZPwN był przyjęty w 1927 r. tzw. kalendarz pracy, w którym marzec był „miesiącem wiary ojców naszych”. Miał to być miesiąc modlitwy i agitacji na rzecz języka polskiego w kościele i w polskich towarzystwach religijnych. Przywiązanie do języka polskiego i „wiary ojców” było jednym z ważnych, jeśli nie najważniejszym – bo zobiektywizowanym – kryterium przynależności narodowej.

Proces kształtowania postaw narodowych społeczności polskiej przybierał też rolę czynnika integrującego, ponieważ kultura regionalna w dużym stopniu wiązała się z katolicyzmem. Tymczasem tradycjonalistyczna więź lokalna oparta była na wspólnocie wyznaniowej i to tak dalece, że niejednokrotnie przewyższała ona więź narodową. Więź wyznaniowa przeciwstawiana solidarności narodowej, za-

⁹ 1923. „Do Rodaków na Śląsku Opolskim”. *Katolik Codzienny* 1 (50): 3 marca 1923 r.

¹⁰ 1923. „Odezwa Związku Polaków w Niemczech”. *Nowiny Codzienne* 13 (12): 16 stycznia 1923 r.

kłócała, jeśli nie burzyła, tę tradycyjną zgodność. Ważną rolę w kształtowaniu lokalnego życia społecznego i kulturalnego odgrywali księża katoliccy, którzy w tym konflikcie narodowym dalecy byli od zajmowania postawy neutralnej. Znaczna część księży diecezji wrocławskiej znała język polski, ale niewielu z nich identyfikowało się z polskością. Po podziale Górnego Śląska w granicach państwa niemieckiego pozostało blisko 250 parafii z licznymi grupami katolików (około 1 020 tys.), którzy posługiwali się językiem polskim¹¹. Dla wielu z nich oba języki – polski i niemiecki – funkcjonowały na równych prawach w duszpasterstwie. Jednak dla wielu księży problem języka zaczął stawać się problemem politycznym. Dość powiedzieć, że w pruskich spisach ludności – zwłaszcza w 1925 i 1933 r. – liczba osób deklarujących język polski i niemiecki (tzw. dwujęzyczni) przewyższała liczbę osób, dla których językiem ojczystym był język polski, a w spisie z 1933 r. deklarowanie języka polskiego było zabronione i wprowadzono kategorię języka górnośląsko-polskiego. Nie zmienia to faktu, że na terenie rejencji opolskiej zamieszkiwało (według różnych szacunków) 550–700 tys. osób ludności polskiej o różnym stopniu samowiedzy narodowej i ze znacznym odsetkiem ludności zgermanizowanej w pierwszym lub nawet i drugim pokoleniu¹². „Polityczny charakter” języka, mimo międzynarodowych gwarancji zawartych w konwencji genewskiej, nabierał szczególnego znaczenia w sferze oświatowej i w duszpasterstwie na terenie diecezji wrocławskiej. Nie ulega wątpliwości, że znaczna część księży znała język polski, a wielu z nich odegrało kluczową rolę wśród organizatorów i działaczy ZPwN. Z całą pewnością możemy tu wymienić ks. Czesława Klimasa – prezesa Dzielnicy I ZPwN w latach 1926–1930 i prezesa Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku Opolskim (w latach 1925–1933), posła do pruskiego Landtagu, współzałożyciela i działacza wielu polskich stowarzyszeń i organizacji, a także ks. Karola Koziołka – prezesa Dzielnicy I ZPwN w latach 1930–1935 i posła do sejmiku opolskiego (w latach 1928–1932). W połowie 1935 r. konsul opolski raportował, że blisko 90% księży zna i używa języka polskiego, ale „jedynie kilku z nich jest Polakami”¹³. W samym tylko Opolu na 25 księży i zakonników co

¹¹ Kazimierz Dola. 1996. Kard. Adolf Bertram (1859–1945) w ocenie polskiej literatury historycznej. W *Ad libertatem in veritate. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Alojzemu Marcolowi w 65. rocznicę urodzin i 35-lecie pracy naukowej*. Red. Piotr Morciniec, 621, Opole: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego.

¹² Szerzej na ten temat zob. Leonard Smółka. 1981. Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918–1939. W *Liczba i rozmieszczenie Polaków na świecie*. Cz.1. Red. Wojciech Wrzesiński, 131–156. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.

¹³ Wojciech Wrzesiński. Oprac. 1970. *Antypolska polityka władz hitlerowskich na Śląsku Opolskim w latach 1933–1939 w świetle raportów konsułów polskich*. Wrocław: Wydawnictwo „Ossolineum”, 64.

najmniej 9 mówiło po polsku. Sporządzony jesienią 1930 r. przez konsulat opolski wykaz księży sympatyzujących z ruchem polskim zawiera zaledwie 11 nazwisk, choć jego autor zastrzegał, że:

Zebrany materiał nie jest kompletny, gdyż nie wszędzie udało się Związkowi Polaków dotrzeć i zbadać dokładnie stosunek księży do spraw polskich¹⁴.

Wspomniany w odezwie z 1923 r. postulat „obrony wiary katolickiej” realizowany był na różne sposoby. Domagano się równouprawnienia języka polskiego w duszpasterstwie. Na odważny krok zdecydował się ks. Jan Melz, proboszcz w Starym Koźlu, który jesienią 1925 r. wysłał do wikariatu generalnego we Wrocławiu memoriał zatytułowany *Germanizacja i kler na Górnym Śląsku* (*Germanization und Klerus in Oberschlesien*), który chciał przedstawić na zbliżającym się synodzie diecezjalnym. Memoriał zawierał trafną analizę zjawiska germanizacji, żądając przestrzegania rozporządzenia wrocławskiego ordynariatu z 15 grudnia 1921 r. w sprawie niedokonywania zmian w porządku nabożeństw na byłym terenie plebiscytowym i prowadzenia w języku ojczystym nauki religii w szkołach. Memoriał nie został wprowadzony pod obrady synodu, ale kard. Adolf Bertram uwzględnił zawarte w nim postulaty w statutach diecezjalnych¹⁵. Wzmagająca się germanizacja skłoniła ks. Melza do podjęcia wraz z innymi duchownymi krucjaty modlitwy w obronie wiary i języka poprzez rozkolportowanie tzw. *Modlitwy Mardocheusza*, autorstwa ks. Franciszka Zieglera, nazwanej „Modlitwą Górnoślązaka-Polaka”, którą Niemcy uważali za przejaw nadużywania religii w kwestiach narodowościowych¹⁶. W obronie polskich praw narodowych w Kościele stanął także ZPwN. W 1929 r. ogłosił on obszerny memoriał poświęcony sprawom kościelnym ludności polskiej w Niemczech. Przygotował go Jan Łangowski w konsultacji z ks. Bolesławem Domańskim i syndykiem prawnym ZPwN Bruno Openkowskim, który następnie przedłożono kard. A. Bertramowi i nuncju-

¹⁴ AAN. AB. Sygn. 2099, *Leon Malhomme do MSZ (17 października 1930 r.)*, k. 216–221. W 1932 r. Bartłomiej Rusiecki, konsul RP w Essen, w referacie przygotowanym na niedoszły zjazd konsularny w marcu tego roku pisał: „Jaskrawo rzuca się w oczy fakt, że dla przeszło miliona dusz polskich w Niemczech pracuje zaledwie 48 księży-Polaków, czyli na okragłe 21 tys. dusz przypada 1 ksiądz-Polak. Skutków takiego stanu rzeczy łatwo się domyślić. Sprawowanie tej pastoryzacji polskiej przez księży-Niemców mówiących po polsku nie może w wyniku końcowym doprowadzić do niczego innego, jak do zupełnego zgermanizowania powierzonych im opiece Polaków”. Zob. AAN, AB. Sygn. 3270. Sprawy konsularne, k. 61.

¹⁵ Zob. Alfred Konieczny. 1958. „Kilka uwag o życiu i działalności ks. Jana Melza, bojownika o polskość Śląska Opolskiego”. *Studia Śląskie* 1: 265–280.

¹⁶ Leonard Smółka. 1990. *Biografie trzech proboszczów Śląska Opolskiego. Na marginesie hitlerowskiej polityki przesiedleń ludności polskiej* (Acta Universitatis Wratislaviensis 1100. Historia 74). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 260.

szowi papieskiemu w Berlinie Eugenio Pacellemu¹⁷. Punktem wyjścia stała się wydana w 1928 r. praca niemieckiego teologa, napisana na zlecenie kard. Bertrama dla zagranicznego duszpasterstwa niemieckiego¹⁸. Nuncjusz oświadczył jednak, że załatwienie sprawy, o których mowa w memoriale, leży wyłącznie w gestii niemieckiego episkopatu¹⁹. Część pierwszą memoriału, zatytułowaną *Głos prawdy*, wydrukowała prasa polska w Niemczech, całość zaś, wraz z protokołami dowodowymi, ujęta została w liczącej 156 stron broszurze²⁰. W memoriale Dzielnicy I domagano się m.in. wyznaczenia jako opiekunów organizacji polskich księży spośród Polaków lub przychylnie ustosunkowanych do Polaków Niemców, prowadzenia lekcji religii i przygotowań do spowiedzi w języku polskim, przygotowania językowego księży do pracy wśród Polaków, zaprzestania kasowania nabożeństw polskich i innego stosunku do Centrum²¹.

2. Polska diecezja w Opolu. Wyborczy *bluff* czy realny projekt?

Walka o język polski w szkole i Kościele toczyła się również w okresie kampanii w wyborach samorządowych i parlamentarnych. W tej walce polski obóz narodowy mógł liczyć na wsparcie nielicznej grupy księży katolickich. Jeśli działacze polscy demonstracyjnie podkreślali katolicki charakter ruchu polskiego, to czynili tak z uwagi na germanizacyjną działalność partii Centrum. Duchowieństwo katolickie osadzone było bowiem w tradycjach partii o znacznie dłuższych tradycjach niż zorganizowany ruch polski, dysponującej większymi możliwościami oddziaływania na polską ludność i przeciwstawiając w umięjętny sposób wspólnotę wyznaniową więzi narodowej. Zabiegając o głosy polskiego wyborcy, duchowieństwo katolickie musiało się zderzyć z propagandą ZPwN, który właśnie w Centrum upatrywał głównego przeciwnika. Nie zawsze, a raczej rzadko, przynosiło to spodziewane rezultaty. W połowie 1928 r. poseł RP w Berlinie Kazimierz Olszowski pisał w raporcie do Ministra Spraw Zagranicznych w Warszawie:

¹⁷ AAN. AB. Sygn. 2094, *Memoriał dotyczący spraw kościelnych polskiej mniejszości narodowej w Niemczech (Berlin)*.

¹⁸ Theodor Grentrup. Oprac. 1928. *Die kirchliche Rechtlage der deutschen Minderheiten katholischer Konfession in Europa. Eine Materialsammlung*. Berlin: Deutsche Rundschau.

¹⁹ Edmund Jan Osmańczyk. 1989. *Niezlomny proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*. Warszawa: Czytelnik, 129.

²⁰ Masnyk. 1994. *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech*, 114.

²¹ Wojciech Wrzesiński. 2005. *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 255.

Z bezpośrednich przyczyn niepowodzenia [mowa o wyborach z 20 maja 1928 r. – M. M.] należy wymienić zwłaszcza te, które miały duże znaczenie na Śląsku Opolskim, a mianowicie: wpływ księży, należących prawie bez wyjątku do partii centrowej, a oddziałujących bardzo silnie na swych parafian, aby głosowali na tę partię jako jedynie katolicką (...), zbyt silne akcentowanie katolickiego stanowiska przez akcję wyborczą Polaków, co ułatwiło wykorzystanie argumentów religijnych przez księży centrowych, a zbyt słabe [akcentowanie] stanowiska polskiego, jak też momentów obrony interesów gospodarczych i socjalnych²².

Polacy w swoim głębokim przywiązaniu do Kościoła katolickiego żywili szacunek i zaufanie do duchowieństwa, ale to samo duchowieństwo swoją aktywność polityczną ujawniało szczególnie w okresie wyborów parlamentarnych, zabiegając o polskiego wyborcę. Nowa, pozornie liberalna polityka narodowościowa Republiki Weimarskiej spowodowała zmiany w postawie duchowieństwa katolickiego. Polegały one na stopniowym odchodzeniu od jawnie demonstrowanej wrogości na rzecz działań zmierzających do odzyskania wpływu na ich działalność. Taktyka ta trwała krótko, ale przyniosła efekty. Było je widać już w trakcie kampanii wyborczej w 1928 r. Cytowany wyżej Katelbach podkreślał szczególnie szkodliwą działalność Centrum, które „pragnąc zmonopolizować wiarę dla swych politycznych celów”, doprowadziło do poważnych wyłomów w skupiskach polskich: „Jej bierna masa uciekła od wszystkiego, co pachniało polskością”²³. Wyniki tych wyborów – zarówno do pruskiego Landtagu, jak i do Reichstagu – przyniosły, w porównaniu z poprzednimi wyborami z 1924 r., prawdziwą klęskę. Duże straty odnotowano w powiatach rolniczych, a przyczyną ubytku polskich głosów było pojawienie się na scenie politycznej *Deutsche Bauernpartei* oraz *casus* Donata – polskiego rolnika, który z inspiracji Centrum zorganizował *Christliche Bauernpartei* i na swoją listę zebrał przeszło 8 tys. głosów²⁴.

Rywalizację z ugrupowaniami niemieckimi prowadzono na płaszczyźnie wyznaniowej i narodowej także w latach następnych. Katolicyzm, polskość, solidarność narodowa – to najczęściej pojawiające się hasła w polskiej propagandzie. Starano się obalić zakorzeniony wśród Górnślązaków od dziesięcioleci mit, ja-

²² Marek Masnyk. 2004. *Sprawy polskie w wyborach parlamentarnych na terenie rejencji opolskiej w świetle raportów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej (1924–1933)*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 61.

²³ [Tadeusz Katelbach]. 1928. „Obraz propagandy polskiej na Śląsku Opolskim”. *Polska Zachodnia* 3 (136): 17 maja 1928 r.

²⁴ AAN. Zespół akt: Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie. Sygn. 4514. Wydział Zachodni: stosunki polityczne i ekonomiczne w kresie bezpośrednio po I wojnie światowej (1919–1939), *A. Szczepański do MSZ (22 maja 1928 r.)*, 37–44.

koby Centrum było przyjacielem i obrońcą polskości. Zwalczano go na wiecach, w ulotkach i na łamach prasy. Z drugiej strony kard. Bertram, mimo licznych prób zachowania postawy apolitycznej, podyktowanej li tylko potrzebami religijnymi wiernych²⁵, w specjalnej odezwie dawał do zrozumienia, że prawdziwy katolik powinien oddać głos na listę Centrum²⁶. Nie sposób było oczekiwać, że kardynał zaangażuje się w działania na rzecz wzmacniania polskich postulatów językowych w Kościele. Bertram był przecież z pochodzenia Niemcem, czego nie ukrywał, a Śląsk był prowincją państwa pruskiego. Słusznie więc zauważa ks. Kazimierz Dola, że „powstrzymanie się od czynnej pracy dla polskości nie oznacza germanizowania”²⁷.

Rywalizacja z Centrum i innymi partiami niemieckimi przybrała na sile latem 1930 r., gdy po wygaśnięciu normalnej kadencji parlamentu ogłoszono termin wyborów do Reichstagu. Walka z Centrum prowadzona była przede wszystkim na płaszczyźnie narodowej. Na łamach prasy mniejszościowej publikowano „listy księży-germanizatorów”²⁸. Po drugiej stronie wielu księży wykorzystywało ambonę do agitacji na rzecz Centrum i innych partii niemieckich. Rywalizacja między partiami niemieckimi dość nieoczekiwanie uderzała w partię Centrum, której dotychczasowe sukcesy wyborcze w dużej mierze były zasługą Polaków. Hans Schadowaldt na łamach miejscowego organu „Deutsche Volkspartei” apelował o zaniechanie sporów i utworzenie wspólnego frontu niemieckiego przeciwko „polskiemu niebezpieczeństwu”²⁹. Szczególnie napastliwe wobec Polaków artykuły publikowały: „Schlesische Zeitung”, „Oberschlesische Tageszeitung” i „Oberschlesische Volksstimme”³⁰. Tymczasem działacze Centrum na krótko przed wyborami rozpow szechniali w powiatach rolniczych odezwę w języku polskim, wzywającą ludność do głosowania na jej kandydatów. Zapewniali, że są jedynymi „obrońcami takich dóbr, jak religia, moralność, małżeństwo, rodzina i szkoła katolicka”³¹. W podobnym duchu utrzymana była *Odezwa duchowieństwa katolickiego złączonego w Centrali Duchowieństwa Górnośląskiego*³². List pasterski kard. Bertrama,

²⁵ W sprawie oceny działalności kard. Adolfa Bertrama zob. Dola. 1996. Kard. Adolf Bertram, 617–631.

²⁶ 1924. Nowiny Codzienne 14 (207): 6 listopada 1924 r.

²⁷ Dola. 1996. Kard. Adolf Bertram, 622.

²⁸ Przykładowo: 1930. Nowiny Codzienne 20 (nr. 178, 190, 195, 226, 230, 241).

²⁹ 1939. Ostdeutsche Morgenpost 21 (131): 11 maja 1939 r.

³⁰ AAN. AB. Sygn. 284, k. 73–75; Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: APO). Zespół akt: Konsulat Generalny RP w Opolu (dalej: KGRP). Sygn. 5, k. 41–42.

³¹ APO. KGRP. Sygn. 5, k. 132.

³² APO. KGRP. Sygn. 5, k. 133.

wyrażający obawę „zwycięstwa partii skrajnych”, aczkolwiek nie wskazywał akceptowanych przez Kościół preferencji politycznych, to interpretowany był jako zalecenie głosowania katolików na kandydatów tej właśnie partii³³. W tym samym mniej więcej czasie swój program wyborczy zaprezentowała PKPL. Ogłoszony on został w formie listu otwartego do księży polskich: *Confiteor Deo Omnipotenti*. Jego autorem, ponad wszelką wątpliwość, był opolski konsul Leon Malhomme. W tajnym raporcie do MSZ pisał:

Pragnąc osłabić tę antypolską akcję wyborczą, opracowałem artykuł w formie listu otwartego do księży polskich pt. *Confiteor Deo Omnipotenti* (...). Artykuł powyższy zabarwiłem specjalnie zwrotami kościelnymi i zwrotami zaczerpniętymi z Ewangelii, celem wywołania wrażenia, iż list został napisany przez jednego z księży polskich na Śląsku Opolskim³⁴.

Nie ustalono, czy powiódł się zapowiadany przez konsula zamiar przetłumaczenia listu na język niemiecki. Pewne jest jednak, że w znacznym stopniu przytłumił on agitację księży na rzecz Centrum, a przywódcy tej partii musieli korzystać ze wsparcia – w formie prelegentów – wielu wybitnych polityków, m.in. Heinricha Brüninga i Josepha Wirtha³⁵.

Śmiałym hasłem, które wysunęli Polacy przed wyborami, a które wywołało dość kłopotliwą sytuację, była odezwa zapowiadająca założenie polskiej diecezji w Opolu, na czele z biskupem-Polakiem, oraz polskiej akademii duchownej. Postulat ten został zawarty w formie *Listu otwartego do Polaków na Śląsku Opolskim*, autorstwa także konsula Malhomme’a, ukrywającego się pod pseudonimem „Polak Górnośląski”³⁶. Oto rodząca się opozycja wewnątrzwiązkowa, nie kwestionując samej idei, krytykowała ją tylko dlatego, że – jak przypuszczała – została arbitralnie narzucona przez władze ZPwN. Gdy okazało się, że i władze związkowe były przeciwnie jej wydaniu, w pewnym momencie dokonały taktycznej woli, stając się jej zwolennikiem³⁷. Idea ta – jak się wydaje – została „zaszczepiona w masie ludności polskiej”, o czym świadczyły liczne listy otrzymywane przez re-

³³ 1930. „Napomnienie katolików arcybiskupstwa wrocławskiego”. *Katolik Codzienny* 8 (207): 6 września 1930 r.

³⁴ APO. KGRP. Sygn. 5, *L. Malhomme do MSZ (4 września 1930 r.)*, k. 30–31.

³⁵ AAN. AB. Sygn. 284, k. 140–142.

³⁶ APO. KGRP. Sygn. 5, k. 117–119.

³⁷ Kazimierz Malczewski uważał, że odezwa ukazała się co najmniej o dwa tygodnie za późno, „aby oswoić wyborców z powyższym hasłem”. Zob. AAN. AB. Sygn. 284, *L. Malhomme do Poselstwa RP w Berlinie (22 września 1930 r.)*, k. 165–174.

dakcje polskich gazet. Zgłaszano także konkretne propozycje: a to, by siedzibą diecezji były Gliwice, a nie Opole, lub też, żeby ograniczyć żądania do sufragana-Polaka. Gorącym zwolennikiem był jej pomysłodawca, opolski konsul, który pisał, że „nie można dopuścić do tego, aby idea ta przeszła do historii jako niepoważny *bluff* wyborczy”³⁸. W prasie niemieckiej w zasadzie ograniczono się do przytoczenia obszernych fragmentów polskiej odezwy, a całą sprawę traktowano bardzo delikatnie. Obszerne fragmenty zamieszczono 16 i 17 września 1930 r., a „Oberschlesische Tageszeitung” stawiała sprawę na płaszczyźnie wzajemności:

Jeżeli polska mniejszość na niemieckim Górnym Śląsku żąda polskiego biskupa, to mniejszość niemiecka mogłaby żądać utworzenia dwóch biskupstw w województwie śląskim³⁹.

Mimo wyborczych niepowodzeń prowadzona była kampania na rzecz uwiarygodnienia wśród Polaków tych pomysłów. Starano się przekonać, że nie był to wyborczy *bluff*, lecz w pełni przemyślana koncepcja. Konsul Malhomme wyraźnie manipulował opinią publiczną, o czym świadczył m.in. nadany z jego polecenia komunikat PAT, iż należy się spodziewać, że: „Rząd pruski uwzględni słuszne postulaty polskiej i katolickiej ludności Śląska”⁴⁰. Przyczyny porażki przypisywał konsul „niedołęstwu ludu górnośląskiego”, zaś nieznaczny przyrost głosów polskich miał być skutkiem rzuconego przezeń hasła utworzenia polskiej diecezji. O korzyściach płynących z utworzenia polskiej diecezji przekonywały raz jeszcze polskie „Nowiny Codzienne”⁴¹.

Sprawa diecezji „odżyła” ponownie wiosną 1931 r. Gazety polskie w Niemczech przekazały komunikat o rzekomym „zbliżeniu stanowisk” konsula opolskiego i „wyższych sfer duchownych w Katowicach” w sprawie nominacji biskupa polskiego i założenia polskiej akademii duchownej. Komunikat okazał się jednak mistyfikacją, obliczoną na podniesienie autorytetu ZPwN, który te postulaty wysunął podczas kampanii wyborczej. Zdaniem „Katolika Codziennego” polskim biskupem miał zostać ks. Paweł Łukaszczyk, kanonik wrocławski i sędzia Sądu Biskupiego, a rzekomym rektorem polskiego seminarium duchownego – ks. Antoni Korczok, proboszcz w Sośnicy k. Gliwic⁴². „Inicjatywa” konsula miała jednak dal-

³⁸ AAN. AB. Sygn. 284, k. 171.

³⁹ Było to wydanie z 16 września 1930 r.

⁴⁰ APO. KGRP. Sygn. 5, *L. Malhomme do MSZ (22 września 1930 r.)*, k. 110.

⁴¹ 1930. „O własnych księży”. *Nowiny Codzienne* 20 (227): 30 września 1930 r.

⁴² 1931. *Katolik Codzienny* 9 (103): 5 maja 1931 r.

sze swoje konsekwencje. Po przeprowadzonych rozmowach w Rzymie bp Adamski musiał przyznać: „Lansowanie tej wiadomości nie ma widoków powodzenia”. Także polskie MSZ postulowało: „Zachowanie w przyszłości jak najdalej idącej ostrożności przy inspirowaniu tego rodzaju wiadomości”⁴³. Dodajmy nadto, że nieprzyjemności dotknęły osobiście ks. Łukaszczyka:

Nie jestem lubiany przez czynniki nacjonalistyczne – mówił ksiądz – a od chwili ukazania się notatki w prasie polskiej akcja przeciwko mojej osobie stała się bardziej otwarta. Nie ukrywam moich uczuć polskich, lecz muszę pamiętać, że jestem obywatelem niemieckim⁴⁴.

Tymczasem w 1932 r. jeszcze trzykrotnie powrócono do sprawy utworzenia diecezji opolskiej: zrazu wiosną, przed wyborami do sejmiku pruskiego (20 kwietnia), oraz dwukrotnie przed wyborami do Reichstagu – 31 lipca i 6 listopada. Postulat walki o polskiego biskupa i polską akademię duchowną pojawił się – o czym wspominałem wyżej – w odezwie wydanej 12 lipca i 29 września przez CKW ZPwN. Nie przyniosły one spodziewanych rezultatów. Znaczna część głosów polskich padła na listy nacjonalistyczne i hitlerowskie. Konsul opolski, oceniając wybory kwietniowe do pruskiego Landtagu, pisał:

Lista polska z programem radykalnym i przedstawicielem jego w osobie p. Arki Bożka nie mogła przemówić do konserwatywnej ultra-katolickiej części społeczeństwa polskiego (...). Z drugiej strony bardziej radykalnie usposobione elementy nie mogły w osobie ks. Koziołka i w katolickim charakterze partii znaleźć tych atrakcji, jakie dawał im Hitler i bojowe nastawienie jego organizacji⁴⁵.

Także w wyborach do Reichstagu nie zastosowano się do sugestii konsula. Drukowana na łamach „Nowin” odezwa CKW koncentrowała się na zapewnieniu swobód narodowych oraz nadal forsowała postulat diecezji opolskiej z biskupem-Polakiem na czele⁴⁶. Proponowane przez konsula zmiany dotyczyły jedynie pewnych przesunięć na liście polskich kandydatów. Zatem na pierwszym miejscu listy wyborczej znajdował się ks. K. Koziołek, jako podkreślenie katolickiego charakteru polskiej partii, który z tego powodu otrzymał naganę od kard. Bertra-

⁴³ AAN. AB. Sygn. 400, *MSZ do KGRP w Opolu (27 maja 1931 r.)*.

⁴⁴ AAN. AB. Sygn. 2100, *Aleksander Wdziękoński do MSZ (24 sierpnia 1931 r.)*, k. 406.

⁴⁵ AAN, AB. Sygn. 293, k. 120.

⁴⁶ 1932. „O własnych księżych”. *Nowiny Codzienne* 22 (158): 13 lipca 1932 r.

ma⁴⁷, a na drugim miejscu był Jakub Kania – chłop cieszący się dużą popularnością. Atrakcyjność polskiej listy była zbyt mała dla tych Polaków, którzy jako wierzący katolicy znajdowali się pod wpływem partii Centrum. Operując hasłem „wiera i język”, nie można było liczyć na większy elektorat niż 35–40 tys. głosów. Na nic się zdały takie postulaty, jak polska diecezja i polska akademia duchowna. Z drugiej jednak strony, w okresie rządów hitlerowskich wobec narastania presji politycznej na Kościół i ograniczania liczby polskich nabożeństw, ZPwN ponawiał swoje apele kierowane do kard. Bertrama z prośbą o zapewnienie ludności polskiej na Śląsku Opolskim „pełnej opieki duchownej” i zagwarantowanie „wychowania księży-Polaków”. Taki apel skierował Sejmik Dzielnicy I ZPwN, który 18 października 1936 r. obradował na Górze Świętej Anny. Parę miesięcy później (7 marca 1937 r.) uczestnicy obchodu „Wiary Ojców” w Zabrze skierowali do biskupiego ordynariatu prośbę o zakazanie usuwania języka polskiego z Kościoła, co godzi „w nasze najistotniejsze prawa narodowe”. Po porzuceniu postulatu niezależnej od Wrocławia i odrębnej diecezji opolskiej z biskupem-Polakiem oraz polskiej akademii duchownej w Opolu – wobec oczywistej jej nierealności – operowano groźbą porzucenia kościołów i przeniesienia kultu religijnego „do ognisk domowych, do ośrodków towarzystw i organizacji”, gdzie lud polski nie będzie traktowany jak „trędowaty żebrak”⁴⁸.

3. Aneks⁴⁹

Confiteor Deo Omnipotenti

Spowiadam się Bogu Wszechmogącemu... Są to słowa, które każdy kapłan katolicki wypowiada codziennie u stóp ołtarza, rozpoczynając Mszę św. Są to słowa, które wypowiada każdy prawowity katolik, klęcząc przy konfesjonale i wyliczając grzechy swoje, korzy się przed Majestatem Bożym. Słowa te i ja w tej chwili powtarzam, gdyż pragnę mieć serce czyste i duszę nieskalaną, nim pozwolę sobie wypowiedzieć poniższych słów kilka pod adresem polskich księży katolickich na Śląsku Opolskim. Jest to trudne zadanie, albowiem nie chciałyby, by mi zarzucano,

⁴⁷ APO. Zespół akt: Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej. Sygn. 78, k. 210.

⁴⁸ Marian Orzechowski. 1966. „Kościół katolicki na Śląsku Opolskim wobec germanizacji w okresie hitlerowskim”. Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 21 (4): 593–594.

⁴⁹ APO. KGRP. Sygn. 5, k. 32–34.

że nie szanuję księży naszych, których przecież czcić i kochać musimy. Lecz im bardziej pragnę mieć serce czyste i duszę nieskalaną, tym częściej i gorliwiej powtarzam: *Confiteor Deo Omnipotenti* i czuję wyraźnie, że warunkiem rozgrzeszenia jest wypowiedzenie prawdy nareszcie.

Więc zapytuję, gdzie jesteście polscy kapłani katoliccy, bo polski lud górnośląski Was nie zna, Was nie widzi, Was nie słyszy. A lud górnośląski to siła żywiołowa, którą kaprys obcych polityków tak łatwo nie zmieni. Lud górnośląski jest polskim od wieków i polskim zawsze pozostanie, czy się to komu podoba, czy nie. Wyjątek stanowić mogą jednostki, które dla kariery wypierają się mowy ojczystej, by zdobyć większe zaufanie władców germanizatorów i by następnie otrzymać lepsze posady. Ale i oni Niemcami nie są. Pomówcie z nimi szczerze, a dowiecie się, że w domu modlą się tylko po polsku i że w głębi uczuć swoich prawdziwą sympatię mają tylko dla spraw polskich. Bo zaletą natury polskiej jest, że kto tylko kiedykolwiek Polakiem był, z rodziny polskiej pochodzi, ma polską krew w swych żyłach, ten zawsze Polakiem zostanie.

Wystarczy zwiedzić nasz kraj, by się przekonać, że jedyną mową ludu górnośląskiego jest mowa polska, którą od pewnego czasu niektórzy nacjonałści niemieccy usiłują nazywać *Wasserpolsch*, a to dlatego, że ludzie nasi, zamiast mówić „tak” – mówią „ja”, albo „jo”, zamiast „dokładnie” – powiedzą „richtig” itp. Są to tylko pewne drobne naleciałości języka niemieckiego, które nielicznie wkraśli się do naszej mowy polskiej w związku z wypadkami historycznymi w naszej przeszłości, ale które w niczym nie zmieniają faktu, że nasza mowa polska jest całkiem dla każdego zrozumiała, a niezrozumiała jest właśnie tylko dla Niemców. Kto tego nie rozumie, ten pewnie zamiast głowy ma na karku *Wasserkopf*.

Lud górnośląski słynie ze swej pobożności i przywiązania do Kościoła katolickiego, a będąc również przywiązany i do swej polskiej mowy ojczystej, pragnie Boga swego w mowie tej chwalić. Lud górnośląski ma do tego całkowite prawo nadane mu przez Boga w słowach Chrystusa Zbawiciela, który rzekł do Apostołów swoich: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”.

A więc „wszystkie narody” na równi, sprawiedliwie, a nie jeden naród na niekorzyść drugiego, a zatem nie naród niemiecki na niekorzyść polskiego ludu górnośląskiego. I dlatego pytam się raz jeszcze, gdzie jesteście polscy księża katoliccy? Bo poza czołowym kandydatem Polsko-Katolickiej Partii Ludowej – wielbnyim księdzem proboszczem Koziółkiem, księdzem Klimasem i jeszcze kilkoma, Wy wszyscy dotąd jesteście polskiemu ludowi górnośląskiemu nieznani. A przecież istniejecie i lud górnośląski o tym wie i dziwi się, że Was nie słyszy i nie widzi. Znani tu są tylko księża należący do niemieckiego Centrum, którzy pracują przecież tylko dla sprawy niemieckiej i z ludu polskiego chcą Niemców zrobić. A kto

się opiekuje polskim ludem górnośląskim? Was nie ma, a przecież jesteście następcami Apostołów Chrystusowych i macie pouczać i oświecać w wierze katolickiej wszystkie narody. Zwróćcie więc przede wszystkim uwagę na własny naród, jakim jest polski lud górnośląski. Pamiętajcie, że ziemia górnośląska pragnie być wierną córką Stolicy Apostolskiej, a to zależy od Was. Podajcie więc Wasze kapłańskie dłonie wyciągniętym do Was rękom polskiego ludu górnośląskiego i bądźmy wszyscy braćmi w Chrystusie narodowości polskiej. Chrystus Pan pobłogosławi Was za to, bo dlatego nas Polakami stworzył, byśmy polskość zachowali, bo wyroki Boskie są niezbadane, a w odpowiedzi na Wasze *Confiteor* polski lud górnośląski odpowie Wam wówczas szczerze i z całego wdzięcznego serca: *Misereatur vestri omnipotens Deus, et dimissis peccatis vestris, perducatur vos ad vitam aeternam*. Niech się zmiłuje nad Wami Bóg Wszechmogący, a odpuściwszy grzechy Wasze, niech Was doprowadzi do żywota wiecznego. Amen.

Polak Górnośląski

*

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Ambasada RP w Berlinie

Sygn. 268–441. Niemcy: sytuacja wewnętrzna, partie i organizacje polityczne, emigracja polityczna, mniejszości narodowe, ruch komunistyczny, kultura i oświata, propaganda na rzecz zwrotu kolonii (1919–1939).

Sygn. 1579–2236. Aspekty międzynarodowe w kwestiach położenia Polaków w Niemczech, Czechosłowacji, na Litwie, we Francji i w Belgii oraz mniejszości niemieckiej w Polsce i innych państwach (1919–1939).

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Sygn. 4514. Wydział Zachodni: stosunki polityczne i ekonomiczne w kresie bezpośrednio po I wojnie światowej (1919–1939).

Archiwum Państwowe w Opolu

Konsulat Generalny RP w Opolu

Sygn. 5

Nadprezydium Prowincji Górnośląskiej

Sygn. 78.

Prasa

Kwerenda selektywna z lat 1928–1970: „Katolik Codzienny”, „Katolik WTK”, „Nowiny Codzienne”, „Oberschlesische Tageszeitung”, „Ostdeutsche Morgenpost”, „Polska Zachodnia”.

Opracowania

Cenkiewicz Sławomir. 2005. *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*. Warszawa: Wydawnictwo LTW.

Dola Kazimierz. 1996. Kard. Adolf Bertram (1859–1945) w ocenie polskiej literatury historycznej. *W Ad libertatem in veritate. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Alojzemu Marcolowi w 65. rocznicę urodzin i 35-lecie pracy naukowej*. Red. Piotr Morciniec, 617–631. Opole: Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego.

Grentrup Theodor. Oprac. 1928. *Die kirchliche Rechtlage der deutschen Minderheiten katholischer Konfession in Europa. Eine Materialsammlung*. Berlin: Deutsche Rundschau.

Katelbach Tadeusz. 1948. *Spowiedź pokolenia*. Lippstadt: Jutro Pracy.

Konieczny Alfred. 1958. „Kilka uwag o życiu i działalności ks. Jana Melza, bojownika o polskość Śląska Opolskiego”. *Studia Śląskie* 1: 265–280.

Masnyk Marek. 1994. *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech (1923–1939)*. Opole: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

Masnyk Marek. 2004. *Sprawy polskie w wyborach parlamentarnych na terenie rejencji opolskiej w świetle raportów polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej (1924–1933)*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

Orzechowski Marian. 1966. „Kościół katolicki na Śląsku Opolskim wobec germanizacji w okresie hitlerowskim”. *Kwartalnik Historyczny „Sobótka”* 21 (4): 585–604.

Osmańczyk Edmund Jan. 1989. *Niezłomny proboszcz z Zakrzewa. Rzec o księdzu patronie Bolesławie Domańskim*. Warszawa: Czytelnik.

- Smółka Leonard. 1981. Liczba i rozmieszczenie Polaków w Niemczech w latach 1918–1939. W *Liczba i rozmieszczenie Polaków na świecie*. Cz.1. Red. Wojciech Wrzesiński, 131–156. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.
- Smółka Leonard. 1990. *Biografie trzech proboszczów Śląska Opolskiego. Na marginesie hitlerowskiej polityki przesiedleń ludności polskiej* (Acta Universitatis Wratislaviensis 1100. Historia 74). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Wrzesiński Wojciech. 2005. *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Wrzesiński Wojciech. Oprac. 1970. *Antypolska polityka władz hitlerowskich na Śląsku Opolskim w latach 1933–1939 w świetle raportów konsulów polskich*. Wrocław: Wydawnictwo „Osso-lineum”.